

№ 115.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Grzegorza P.
Piąt. Św. Filipa Ner.
Sob. Św. Bedy W. D.
Niedz. Św. Augustyna B.
Pon. Św. Teodozyi P. M.
Wtor. Św. Feliksa P. M.
Środa Św. Anieli P.

Wschód słońca godz. 3 m. 57.
Zachód słońca godz. 7 m. 57.
Długość dnia godz. 16 m. 00.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie " 4 "—
Kwartaln. " 2 "—
Miesięczn. " — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—
Półrocznie " 5 "—
Kwartaln. " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 12 (25) maja 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza M. 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR WIELKI.

W sobotę dnia 27 maja r. b. na benefis

Wojciecha Brydzińskiego i Józefa Mielnickiego

odegraną będzie:

„CYGANERYA“

sztuka przerobiona dla sceny przez Barviere'a z powieści „Scènes de la vie de Bohème“, w tłumaczeniu Kazimierza Zaleskiego.

Polecamy dla młodzieży

„Dzieje Polski“ (dwa tomy)

D-ra Feliksa Konecznego,

80 ilustracji, wielka mapa kolorowana dawnej Polski z podziałem na województwa.

Cena w oprawie rb. 1 kop. 95

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ rb. 1 kop. 20.

Bez oprawy rb. 1 kop. 50.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ — kop. 75.

Do nabycia w Administracji „Rozwoju“, Przejazd № 8.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35.

Bezpośrednia komunikacja Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacjach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kabiska

Odchodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem znaczą czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Tajna umowa na Dalekim Wschodzie.

Od pewnego czasu już krążyły wieści o istnieniu tajnego porozumienia pomiędzy Chinami i Japonią. Wodzowie armii rosyjskiej również nieraz skarżyli się na nieprzychylną postawę Chińczyków względem Rosjan i wyrazili przekonania, że Chińczycy potajemnie dopomagają w wojnie japończykom. Mówiono wprost, że Rosja prowadzi wojnę nie tylko z Japonią, lecz i z Chinami.

Wszystko to jednak były nieudowodnione zarzuty: Chiny pozornie zachowywały neutralność i centralny rząd chiński kilkakrotnie wydawał rozporządzenia w duchu zachowania neutralności.

Obecnie rozszła się sensacyjna wieść o wykryciu tajnej umowy pomiędzy Japonią a Chinami. Korespondent wojenny gazety rosyjskiej „Petersb. Listok“, Szachnowski, ogłosił pełny tekst tego ważnego dokumentu. Utrzymuje on, że pewien jego znajomy dostawca zdołał wydobyc kopię tej tajnej umowy po śmierci giryńskiego działacza Czona.

Oto treść tajnego dokumentu:

„Kopia tajnej umowy pomiędzy Chinami i Japonią, zawartej d. 14 grudnia 1903 r.

1) Japonia i Chiny zawierają umowę na przeciąg 30 lat.

2) Obie strony obowiązują się działać wspólnie przeciw Europejczykom.

3) Japonia przyrzeka utrzymać na tronie dynastję mandżurską.

4) Japonia zobowiązuje się wypowiedzieć Rosji wojnę wyprzedzając ją z granic Mandżarii i oddać ten kraj z powrotem Chinom.

5) Chiny zgodzą się bez protestu na przyłączenie Korei do Japonii.

6) Instruktorowie japońscy ćwiczyć będą armię chińską w sztuce wojennej.

7) Chiny obowiązują się utrzymywać wojsko w takiej liczbie, aby po upływie 12 tu lat utworzyła się 6 milionowa armia.

8) Chiny mają wydawać na sformowanie armii po 3 lany na każdego żołnierza miesięcznie, po 36 lan na oficera i po 46 lan na oficera sztabowego.

9) Po upływie 12 lat Chiny obowiązują się razem z Japonią wypowiedzieć wojnę Rosji i w tym celu Japonia wystawi ze swej strony armię, składającą się z 1.200.000 żołnierzy.

10) Zwyciężywszy Rosję, Japonia zatrzyma w swym posiadaniu kraj Nadamurski i Kamczatkę.

11) Celem Chin i Japonii jest zdobycie całej Syberii wschodniej na korzyść Chin. Państwa sprzymierzone zbudują dwie linie kolejowe: jedną z Pekinu do Kiachty, drugą z Tientsinu do Chajlanu przez stępy Mongolskie.

12) Wydatki na wojnę dzielą się w stosunku 30% na Japonię i 70% na Chiny“.

W dalszym ciągu wyliczono w umowie

szczegółowo źródła pieniężne na koszty wojny, mianowicie: dochód z opium, który obliczono na 540 milionów, dochód z haszyszu 320 milionów, dochody z eksploatacji lasów na prowincyi giryńskiej i okręgu konganliwskim.

Umowa nabiera mocy po wypelnieniu przez Japonię zobowiązań przyrzeczonych Chinom, po zwycięskim ukończeniu pierwszej wojny z Rosją.

Istnienie podobnej umowy byłoby faktem ogromnej doniosłości, gdyż przymierze japońsko-chińskie byłoby czynnikiem dominującym w losach Dalekiego Wschodu. Jeżeli Japonia sama przez się jest potęgą tak wybitną, to cóż dopiero mówić o zjednoczonych armiach japońskiej i chińskiej, jeżeli japończykom uda się istotnie dokonać militarne odrodzenia Chin. Paraliżowałyby to w wysokim stopniu wpływy Europy na Wschodzie azyatyckim, a ze względu na przymierze Japonii z Anglią i ciche jej porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi, niweczyłoby niemal potęgę Rosji w Azji. Oczywiście ten stan rzeczy wywarłby również silny wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych w Europie.

„Petersb. Listok“ zapewnia, że rewelacja jego jest zupełnie wiarogodną, a wiele objawów czyni istotnie podobną ugodę wielce prawdopodobną. Potwierdza to obecny stosunek, istniejący pomiędzy Japonią i Chinami, jak również postawa władz chińskich w obecnej wojnie, szczególnie zaś postawa urzędników chińskich względem Rosjan i japończyków w Mongolii, a wreszcie znamienym jest i znany rozkaz cesarzowej chińskiej, ażeby wszelkimi siłami pomagać załadnieniu Syberii wschodniej przez Chińczyków.

Dla Rosji istnienie tajnej umowy japońsko-chińskiej byłoby faktem niezmierniej wagi i jeżeliby rząd rosyjski chciał przeciwko tej nowej sile reagować, to przedewszystkiem nasuwa mu się pytanie: czy Rosja przygotowana i zabezpieczona jest na granicy chińskiej?

W wojnie z Japonią Rosja okazała się nieprzygotowaną. Jeżeliby zaś przyszło do starcia z Chinami, czy będzie przygotowana? Granica rosyjska od strony północnych Chin ma za podstawę strategiczną Syberję i wielką koleją syberyjską. Że z tej strony Rosja nie jest przygotowana pokazało się to w wojnie obecnej, w której i Syberja i kolej syberyjska odgrywają bardzo ważną rolę.

Ale prócz granicy północnej, Chiny graniczą z Rosją od strony zachodu na ogromnej przestrzeni: to Azja środkowa i Turkestan. Rosja posiada z tej strony kolej Zakaspijską, która właściwie przechodzi w pobliżu granicy perskiej i przydatną byłaby raczej na wypadek wojny z Persją lub Afganistanem, a nie z Chinami.

Bliższą do Chin jest droga Orenbursko-Taszkentka, dotychczas niewykończona; ale i ta droga przechodzi właściwie przez środek posiadłości środkowo-azyatyckich i od granicy chińskiej jest jeszcze bardzo daleko. A na przestrzeni pomiędzy tą drogą a Chinami niema nawet rzek spławnych, z wyjątkiem Irtysza, który stanowi komunikację z Syberją, lecz nie z Rosją Europejską.

nich dni. I w naszym napozór spokojnem mieście zarysowały się wyraźnie objawy ogólnego dążenia wśród sfer pracujących do strejku.

Jeżeli w pewnym odłamie przemysłu i handlu do bezrobocia nie przyszło, fakt ten zapisać należy na dobro jednostek przezornych, którym udało się w porę za zapobiedz wybuchom i przykrym częstokroć następstwom wszelkich strejków.

I tak naprzykład niezadowoleni z dotychczasowego wynagrodzenia rękodzielnicy tkacze, których Pabianice liczą do 2,800, otrzymujący do wyrobienia towaru materiał od przedsiębiorców, przedstawiciele przemysłu rozdawczego, czując się pokrzywdzonymi, postanowili zastrejtkować. Była chwila, że chcieli porzucić robotę. Wiedząc dobrze, że sprawa wyciskiwanych przez przedsiębiorców tkaczy ręcznych demaga się oddawna racjonalnego uregulowania, naczelnik powiatu, w celu zapobieżeniu strejku zaproponował wybór po jedenastu delegatów tak z jednej jak i z drugiej strony dla wspólnego omówienia sprawy i sformułowania warunków pracy.

Okazało się, iż tą drogą sprawa załatwiona została zupełnie pomyślnie.

Unormowano płacę zarobkową, ustanawiając specjalne cenniki za wyrób danego gatunku towaru, oddawanego do przygotowania na warsztatach tkaczom ręcznym. Ażby jednak zapadłe postanowienie obowiązujące zajmujących się przemysłem rozdawczym obowiązywało nadal, nad przestrzeganiem tego postanowienia czuwać będzie zawsze komisya, złożona z owych 22 przedstawicieli przedsiębiorstw, jak i tkaczy ręcznych.

Komisya ta załatwiać będzie wszelkie zaręki, wypływające naprzykład z zepsucia wyprodukowanego towaru przez ręcznych tkaczy itp. Od tej chwili można być chyba spokojnym o los tkaczy ręcznych, zależnych dotychczas od woli i kaprysu powierzających im pracę.

Strejk mularzy wyraził się w całej pełni. Zaprzestali pracować wszyscy pracownicy tej gałęzi rzemiosła, żądając od swych pracodawców polepszenia warunków pracy. Bezrobocie na szczęście trwało krótko. Zwolano w sali Hegenbarta zebranie czeladników i majstrów mularskich, którzy po bliższym porozumieniu się wzajemnem, i zobowiązanych ustępkach — podpisali umowę, zobowiązującą obie strony. Zyskali oczywiście na pomyślnem załatwieniu tej sprawy czeladnicy mularscy, gdyż podniesiono im płacę zarobkową o 40%, a dzień roboczy skrócono o półtorej godziny. Odtąd więc zamiast 12, pracować będą 10½ godzin.

Przy tej sposobności wyłoniła się kwestya powołania na nowo do życia cechu mularzy, który dawno już rozpadł się.

Z powodu braku cechu wielu kandydatów, pracujących w odpowiednim fachu, pozbawionych jest możności wyzwolenia się na czeladników.

To też słusnie radził naczelnik powiatu łódzkiego, aby wybrać specjalną komisję, któraby zajęła się sprawą założenia w Pabianicach cechu mularzów, a raczej wskrzeszenia go.

Komisję taką już wybrano. Sądziimy, iż nie długo chyba czekać będziemy na załatwienie tej pilnej bądź co bądź sprawy.

W ostatnich dniach czeladnicy szewscy i terminatorzy wystąpił do majstrów z żądaniem polepszenia ich bytu. Sprawa ta będzie wkrótce rozważana, przyczem uwzględniona ma być kwestya, aby terminatorzy uczęszczali do szkoły nie tylko w niedziele, lecz i trzy razy w tygodniu, mianowicie wieczorem o godz. 6, po skończonej pracy w warsztacie, praca bowiem zredukowana zostanie do 12 godzin dziennie (od 6 rano do godz. 6 wieczorem). W tym celu zobowiązani będą nauczyciele szkół elementarnych do urządzenia za dodatkową opłatą z funduszków miejskich, zbiorowych lekcji wieczornych. Jak słyszeliśmy, sprawa ta na dobrej znajduje się drodze.

Z uznaniem podnieść należy gorące zajęcie się sprawą budowy szpitala miejskiego w Pabianicach, którego brak tak dotkliwie odczuwać się daje. Częstokroć bowiem chory dla braku miejsca w przepełnionych szpitalach fabrycznych, odwożeni są do Łodzi, lecz i tu niestety nie zawsze wrota szpitala są dla nich otwarte. Bywają wypadki, że ciężko chory, potrzebujący szybkiej pomocy i opieki szpitalnej, nie docze-

kawszy się przyjęcia go w zakładzie leczniczym w Łodzi, skazany jest na długie męczarnie, a niekiedy i śmierć. To też zapobiegnie się tym smutnym objawom przez założenie szpitala miejskiego. Lubo szpital ten nie będzie zbyt obszerny, w każdym razie pomieścić będzie mógł najmniej 28 chorych. Budowany on będzie w ten sposób, aby w przyszłości możnaby było rozszerzyć go. Plany, sporządzone przez inżyniera powiatowego Mońkowskiego, zostały już zatwierdzone i w m. czerwcu rozpoczną się roboty. Kosztorys robót obliczony na 34,000 rb.

Projektowany szpital miejski stanie na placu miejskim, zajmującym 4 morgi przestrzeni, w pobliżu cegielni Wlazłowskiego.

Gmach szpitala urządzony być ma według ostatnich wymagań higieny i techniki. Dojazd do szpitala urządzony będzie z dwóch ulic.

W celu pokrycia kosztów budowy szpitala kasa miejska wyasygnowała 15 000 rubli, pozostałą zaś sumę złożyły firmy fabryczne Tow. akc. Krusche i Ender, Kindlera, Schweikerta, Sengera, Fausta, oraz kantory przemysłu rozdawczego.

Drugim faktem, godnym zaznaczenia, jest projekt budowy szkoły elementarnej w Pabianicach. Szkoła o 12 oddziałach dla chłopców i dziewcząt, mogąca pomieścić przeszło 400 wychowanków, wybudowana zostanie na zakupionych placach. Ze szkoły tej korzystać będą przeważnie dzieci mieszkańców Starego Miasta, gdzie niema tego rodzaju zakładu. Sporządzeniem planów budowy zajął się budowniczy powiatowy Mańkowski. Przybliżone koszty budowy obliczone zostały na 28,000 rb. Pokryte one zostaną z funduszków szkolnych miasta. Do budowy przystąpią natychmiast po zatwierdzeniu planów.

Pisząc o Pabianicach, nie od rzeczy będzie zabrać głos w sprawie oświetlenia ulic miasta. Na niektórych ulicach panują literalne ciemności egipskie. I gdyby nie padające z dala na niektórych ulicach światło od fabryk łódzkich, wypadki skręcenia karku zdarzałyby się częstsze. Dzięki zaprowadzeniu przez fabryki pabianickie lamp gazowych i elektrycznych, które dają oświetlenie bezpłatne, na kilku ulicach można wieczorem przechodzić swobodnie, nie narażając zdrowia swego na szwank. Do rzędu tych fabryk dobroczynnych należy Tow. akc. Kruschego i Endera, Kindlera i innych. Boczne i oddalone od śródmieścia ulice pozbawione są tego dobrodziejstwa. To też požądaniem byłoby, ażeby municypalność pabjanicka zajęła się raz narazem urzeczywistwieniem oddawna kielkującego projektu prawidłowego oświetlenia Pabianic, bądź to gazem systemu Anera, bądź też przez zaprowadzenie elektryczności.

Z WARSZAWY.

— s —

— Straszliwych scen widownią były wczorajszego wieczoru niektóre dzielnice Warszawy.

Oto około godz. 8 wieczorem, na ul. Zielnej zjawiła się spora gromada młodych izraelitów, którzy spotkawszy w pobliżu ulicy Próżnej osobników ze sfery sutenerskiej, lub też mających wygląd podejrzany włóczęgów i opryszków miejskich, rozprawiali się z nimi krótko, gdyż kilku ciociami noża walili ich na ziemię.

W ten sposób, wkrótce przy skrzyżowaniu się ulic Zielnej i Próżnej, w kałuży krwi na chodnikach i na bruku tarzało się lub leżało bez zmysłów sześć osób.

A nie działo się to wyjątkowo w tej tylko dzielnicy, gdyż jednocześnie identyczne wieści nadeszły z Grzybową, z ulicy Zimnej, placu za Żelazną Bramą, z Krochmalnej i Twardej. Wszędzie tam pojawiały się gromadki izraelitów, uzbrojonych w noże, wpadały do szynkowni i do niektórych domów, wyciągały z tamtąd ponikrywanych osobników, bądź kulą rewolwerową, bądź ostrzem noża zadawały im rany.

Do godz. 9 wieczorem pięć karet Pogotowia nie mogło uporać się z robotą przy opatrunkach, a do szpitali odwieziono czternastu ciężko raniionych, wśród których kilka osób bliskich już skonańca.

Około godz. 10 wieczorem sceny krwawe zaczęły się na ulicach Milej, Muranowskiej i na wielu odleglejszych, np. na Wolińskiej, Ostrow-

skiej, gdzie również wyciągano z legowisk złodziei, sutenerów i opryszków, zadając im bez miłosierdzia rany.

Między innymi, na ulicy Milej jakimś młodemu izraelicie tłum zadał 21 ran nożem, tak, że konającego Pogotowie odwiezło do szpitala. Jednemu z szynkarzów, cieszącemu się niezbyt dobrą opinią, zadano dwie rany postrzałowe.

Lekarze dla braku czasu nie notowali nazwisk poranionych i zaledwie zafarbowano około dziesięciu osób. Reszta osób albo była nieprzytomna, albo nie bardzo sobie życzyła ujawnienia swojego nazwiska, wreszcie wielu się wprost nie pytało, gdyż chodziło o pośpiech.

Zanotowano nazwiska: Mejer Szulc (lat 19), Szoel Lottenberg, Moszek Mecher (lat 18), Chaim Rapaport (lat 15) z Ochoty, Josek Herman (lat 16) również z Ochoty, Mosiek Wasserszpiel (lat 20), Rubin Buchtel (lat 18) i wielu innych.

Ogółem do godziny 12 przed północą przywieziono do szpitala św. Rocha trzech raniionych, św. Duchy ośmiu, wolskiego 2; oprócz tego dr. Niedzielski odwiózł kilku bardzo ciężko raniionych, jednego nawet konającego do szpitala Dzieciątka Jezus. Do prywatnych zaś mieszkań co chwila wzywano Pogotowie, ażeby ratować poranionych, których przyniesiono z ulicy.

— Wczoraj wieczorem, pomiędzy godziną 10 a 11 tą, wykonany został zamach na pomocnika naczelnika depō: na stacyi Praga Nadwiślańska, p. Antoniego Szajera.

W chwili, gdy p. Szajer siedział przy biurku w swej kancelaryi na Pólownik i zajęty był pracą, z za okna padł strzał. Kula przebiła szybę i ugodziła p. Szajera w głowę. Ciężko ranny zmarł po krótkiej agonii. Sprawca zamachu zbiegł.

(Telefonem).

Dzisiaj od rana trwają w dalszym ciągu napaści i egzekucje żydów rzemieślników na sutenerów i innych opryszków-żydów. Głównie najpoważniejsze zajścia odbywają się w śródmieściu. Zniszczono hotel «Pretorya» na rogu Siennej i Zielnej, gdzie połamano meble, rozbito buffet, potłuczono szyby, powyrzucano i poturbowano w numerach osoby podejrzanego prowadzenia się; sklepy, znajdujące się w tym samym domu zostały nie uszkodzone.

W dzielnicach czysto żydowskich, również panują zaburzenia.

Patrole jeżdżą po ulicach.

Liczba raniionych znaczna.

—:—:—

WYBUCH BOMBY.

O zamachu na policmajstra m. Siedlec donoszą następujące szczegóły:

W nocy z wtorku na środę na powracającego z teatru Letniego policmajstra, p. Szedewera, wykonano zamach. Niewykryty sprawca zamachu rzucił bombę, widocznie ze skwerku przed klubem miejskim.

Z teatru policmajster szedł ulicą Warszawską i skręcił do klubu; na środku werendy spotkał go wypadek. P. Szedewer jest raniiony bardzo poważnie, na całym ciele ma mnóstwo rani ciężkich, zachodzi też obawa utraty oka. Przytomności jednak na razie podobno nie stracił. Brojącego we krwi zaniesiono do klubu, gdzie dr. Grabieński udzielił mu pierwszej pomocy. Odwieziono go potem do domu.

W sąsiednim pokoju za werendą siedziało kilku panów (Balicki, Mamecyc, Piestewicz, Miłobęcki, Homela), którzy odnieśli bardzo znaczne uszkodzenia. Podobny los spotkał kucharza, gospodynię i lokaja klubowego. Wybuch mógł spowodować jeszcze więcej ciar, gdyż bardzo wiele osób powracało z teatru o tym czasie.

Siła wybuchu była znaczna. W klubie wypadło kilka okien z fatrynami; w domach sąsiednich wszystkie szyby powybijane. Werenda klubowa uległa zupełnemu zniszczeniu.

Towarzystwo higieniczne.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Sekcji ogólnej łódzkiego Towarzystwa higienicznego, mające na celu sformułowanie poglądów nad sprawą samorządu, w związku z wygłoszonymi odczytami adwokata Adolfa Saligowskiego p. t. «Instytucje ziemskie a higiena». Zarząd Towarzystwa zwołał zebranie, w przewidywaniu, że zgłoszą się ci, którzy wystąpili, po wygłoszeniu odczytów, z różnymi wnioskami, i że tym sposobem umożliwionem będzie rozwinięcie szerokiej dyskusji. Niestety, żadna z osób zabierających głos w tej sprawie na czwartkowym i piątkowym zebraniu zeszłego tygodnia nie przybyła. Zauważyliśmy za to wśród zgromadzonych wczoraj na sali wiele kobiet, zainteresowanych widocznie tą kwestyą, będącą obecnie na dobie.

Prezes Towarzystwa, a zarazem przewodniczący zebraniu dr. Seweryn Sterling przedstawił zgromadzonym wnioski, jakie zaprojektowało prezydium Towarzystwa higienicznego, zastanawiając się nad sprawą samorządu Królestwa Polskiego. Wnioski te brzmią, jak następuje:

1) Racyonalna organizacja sanitarna miejska, uwzględniająca wszystkie braki sanitarne i mogąca najskuteczniej z nimi walczyć, możliwa jest jedynie w związku z istnieniem samorządu. Wszelkie instytucje samorządne muszą swymi podstawami sięgać przyrodzonych i społecznych warunków danego społeczeństwa i z nich wyrastać. Ustawa samorządu miejskiego musi być «ad hoc» ułożona dla miast Królestwa Polskiego i oprzeć się na prawie pisanem i zwyczajowem tych miast.

3) Działalność instytucji samorządnych w kierunku sanitarnym, jak i we wszystkich innych, możliwa jest jedynie przy świadomym udziale wszystkich obywateli; ten ich udział pozyskać sobie można przede wszystkim i głównie, dopuszczając ich do prawa głosu. Z tego względu dla zabezpieczenia skutecznego działania samorządu w sprawie najważniejszej, bo zdrowia dotyczącej, niezbędnem jest zapewnienie powszechnego tajnego prawa wyborczego, bez ograniczeń stanowych, majątkowych, lub wyznaniowych i bez różnicy płci.

4) Językiem obradowym i kancelaryjnym samorządu, musi być język powszechnie zrozumiały, a więc polski.

5) Celem zapewnienia czynnościom poszczególnych jednostek samorządowych w Królestwie Polskiem jednolitości, ciągłości i określonego planu, tudzież celem osiągnięcia możliwej oszczędności w ich nakładach, koniecznym jest utworze-

nie centralnego ziemstwa krajowego, mającego charakter zwierzchniczy i kierowniczy względem jednostek samorządowych niższych, oraz zdolność wydawania obowiązujących przepisów i instrukcyj.

6) Konieczną jest jak największa liczba punktów zetknięcia pomiędzy jednostkami samorządowymi ziemskimi a miejskimi, a to celem sprawiedliwego rozdziału praw i obowiązków we wspólnych sprawach, oraz skutecznego zaspakajania wspólnych potrzeb. Konieczny jest w centralnem ziemstwie krajowem udział przedstawicieli samorządów miejskich, w liczbie odpowiadającej załudnieniu miast.

Pozostałe punkty dotyczą działalności lekarskiej, a więc między innymi: aby zorganizowane były stałe rady zdrowia w każdym mieście, liczącem więcej niż 5000 mieszkańców (mniej będzie włączane do organizacji wiejskich), mające prawo wyboru wspólnego przedstawiciela w głównej radzie warszawskiej.

Odczytane przez dr. Sterlinga wnioski, wywołały dość ożywioną dyskusję. Przemawiali pp. Niemirowski, dr. Bondy, dr. Handelsman, inżynier Hirsberg i St. Czajkowski.

Wynikiem dyskusji było sformułowanie dodatkowo następującego wniosku: «Gwarancją sprawności działania samorządu, jest możność krytyki publicznej, a więc swoboda prasy, słowa i stowarzyszeń».

Wszystkie wyluszczone wyżej wnioski wraz z zaprojektowanym dopelnieniem, zgromadzeni jednomyślnie przyjęli i zatwierdzili.

Sformułowane w ostatecznej redakcyi, jak wyżej, wnioski te postanowiono przesłać do rady Towarzystwa higienicznego warszawskiego.

Kupy kolonialni.

—s—

Pragnąc omówić bliżej sprawę unormowania czasu roboczego, oraz wypoczynku niedzielnego, drobnii kupy kolonialni chrześcianie zwołali wczoraj specjalne zebranie w sali, przy ulicy Piotrkowskiej № 151. Zgromadziło się 130 właścicieli sklepów z towarami kolonialnymi.

Po zagajeniu zebrania przez p. Juliana Kallera, który wyjaśnił cel zapowiadanych uarad, wybrano na przewodniczącego adwokata przysięgłego p. Edwarda Filipkowskiego. Ten przedstawił zgromadzonym do dyskusji szereg ułożonych pytań, na podstawie dostarczonego przez p. Kallera materiału.

Pierwsze pytanie dotyczyło oznaczenia dni

świętecznych, w które sklepy kolonialne powinny być zamykane zupełnie. Pytanie to wywołało ożywioną dyskusję. Jedni żądali, aby zamykano podczas 4 dni uroczystych w roku, drudzy zaś głosowali, iż należy święcić sześć dni.

Po zarządzeniu głosowania, okazało się, iż większość oświadczyła się za zamykaniem wszystkich bez wyjątku sklepów przez cały dzień w pierwsze święta Bożego Narodzenia, Wielkiej NoCY, Zielonych Świątek, w Nowy Rok, Boże Ciało i Wniebowstąpienie Pańskie.

Drugie pytanie miało na celu określenie czasu, w którym sklepy kolonialne mogłyby być otwarte w niedziele. Niektórzy z obecnych twierdzili, iż dla wygody konsumentów należałoby otwierać sklepy w niedziele przynajmniej na 3 godziny, na przykład od godz. 7 do 10 rano; inni zaś, a tych było więcej głosowali za zupełnem zamykaniem tych sklepów w niedziele, wychodząc z tej zasady, że każdy klient będzie mógł zaopatrywać się w potrzebne artykuły w przeddzień niedzieli, t. j. w sobotę.

Co się tyczy obowiązkowego święcenia niedzieli, to zdaniem zgromadzonych należałoby pod to postanowienie podciągnąć wszystkie wogóle przedsiębiorstwa handlujące, a więc i właścicieli, trudniących się handlem na targach i wogóle miejscach publicznych. Gdyby który z kupców wyłamał się z pod obowiązującego postanowienia, natenczas musi podlegać karze pieniężnej od 5 do 25 rb.

W dalszym ciągu zastanawiano się nad długością dnia roboczego.

Tutaj wyłoniły się różne wnioski, między innymi, aby sklepy zamykane były o godz. 10 lub 11 wieczorem.

Ostatecznie większość zdecydowała, iż właściwiej byłoby zamykać w dni powszednie sklepy o godz. 11 wieczorem.

Pytanie, ile czasu dać subiekdom i praktykantom na obiad, nie wywołało dyskusji. Jednomyślnie zgodzono się wyznaczyć półtorej godziny; co się zaś tyczy oznaczenia godzin obiadowych, mianowicie od godz. 12 do 1½, albo od godz. 1 do 2½, jak chcieli niektórzy, postanowiono do uznania samych właścicieli sklepów.

Kwestya posyłania praktykantów do szkół dała sposobność do wypowiedzenia zdania. Jedni uważali, iż, jak się to dotychczas praktykuje, uczniowie powinni być co niedziela posyłani do szkoły niedzielnej na naukę, trwającą od godz. 10 rano do godz. 2 po południu, drudzy zaś, iż niedziela przeznaczona być powinna i dla praktykantów na wypoczynek i zaspakajanie potrzeb

29)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 114).

Rzecz dziwna: śmierć zabitego nie wywołała we mnie najmniejszego uczucia żalu. Przed oczyma memi zarysowała się bardzo wyraźnie subtelna i delikatna prawie kobieca twarz jego: więc policzki, na których kwitły rumieńce, lagodne i wiosenne spojrzenie oczów, bródka tak puszysta i delikatna, że, zdawało się nieraz, mogłaby się w nią przystroić kobieta.

Lubił książki, kwiaty i muzykę, razila go najmniejsza niedelikatność i pisywał wiersze; brat jako krytyk, twierdził, że wiersze te są bardzo dobre. Ze wszystkim, com o nim wiedział i com pamiętał, nie umiałem pogodzić ani kracczego krukka, ani rzezi, ani śmierci jego.

Kruk kracze...

I nagle w ciągu jednej szalonej, niewypowiedziane szczęśliwej chwili, stało się dla mnie oczywistym, że wszystko to jest kłamstwem i niema żadnej wojny.

Niema ani zabitych, ani trupów, ani tej całej okropności zwichniętej, niemocnej myśli. Leżą na wznak i śni mi się straszliwy sen, jak w dniach dzieciństwa; śnią mi się i te miłujące przykre pokoje, wyludnione przez śmierć i lęk, śni mi się, że trzymam w rękach jakiś dziki list. Brat

mój żyje, cała rodzina moja zgromadziła się przy herbacie, a do uszu mych dochodzi brzęk szkła.

Kruk kracze...

Ach, nie! więc to prawda! — Więc to prawda, o ziemio nieszczęsną. Kruk kracze. To nie czyzy wymysł próżniaczego pismaka, szukającego taniach efekciwów, ani też nie jest to wymysł szaleńca, tracącego rozsądek.

Kruk kracze. Gdzie jest mój brat?

Był skromny i szlachetny i dla nikogo nie pragnął zła. Gdzie on teraz. Pytam was o to, przekłeci zabójcy mego brata, krukii żerujące na padlinę, nieszczęsnie bezrozumne zwierzęta. Jesteście zwierzęta. Dlaczego zabili mego brata?

Gdybyście mieli twarz, dałbym wam policzek, ale wy twarzy nie macie, wy macie tylko pysk dzikiego zwierzęcia.

Udajecie ludzi, lecz pod rękawiczkami waszemi widzę szpony, pod kapeluszem splaszczoną paszczę zwierzęcia; w słowach waszych słyszę utajone szaleństwo, brzęczenie rdzawych łańcuchów.

Całą potęgą mego bólu, mej tęsknoty, mych pohańbionych myśli, przeklinam was nieszczęśliwe, bezrozumne zwierzęta!

URYWEK OSTATNI.

...po was spodziewamy się odrodzenia!

Tak wołał mówca z trudem utrzymując się na swem miejscu.

...Wy młodzi, wy którzy macie życie przed sobą, ocalenie siebie i przyszłe pokolenia od tej okropności, od tego szaleństwa. Brak już sił, by cierpieć, a krew oczy zalewa.

Niebo wali się na głowy nasze, ziemia roz-

stepuje się pod nogami... Ludzie dobrzy...

Tłum huczał zagadkowo, a głos mówiącego chwilami rozplywał się wśród tego żywego i głośniego gwaru.

— Niech będą waryatem, ale mówię prawdę. Ojciec mój i brat mój gniją w ziemi, jak padlina. Rozpalcie ogniska, wykopcie jamy i zniszczcie, pogrzebicie broń.

Mówcą uderzył i zrzucił z miejsca ktoś inny, wysoki. Nie zdążyłem przypatrzeć się twarzy jego, gdyż obraz cały zmienił się w jakiś miraż.

Wszystko poruszało się, zakotłowało, zawyro; w powietrzu zawirowały kamienie, polana, po nad głowami uniosły się zaciśnięte pięście.

Tłum, niby żywa grzmiąca fala, uniosł mnie ze sobą o kilka kroków, aż oparłem się o parkan; później ruchoma fala poniosła mnie wstecz gdzieś na bok, z kądem f. la ludzka porwała mnie ze sobą dalej, aż zostałem wreszcie przyciśnięty do wysokiego, pochylonego stosu polan, który mógł lada chwila runąć na głowy nasze.

Rozległ się suchy trzask usuwających się polan; na chwilę zaległa cisza — a po niej usłyszałem ryk, ogromny, doniosły, straszliwy żywiołowością swoją.

I znowu rozległ się suchy trzask usuwających się polan, ktoś obok mnie upadł, a z czerwonej dziury na miejscu oka polała się krew. Ciężkie polano, wirując w powietrzu, ugodziło mnie końcem swym w policzek; upadłem i znalazłem się obok jakichś przygniecionych i poruszających się nóg, aż wreszcie zdołałem się wydobyc na wolną przestrzeń.

(d. c. n.)

duchowych, wobec czego należałoby w tym celu przeznaczyć na naukę trzy dni powszednie w tygodniu.

Wniosek ten jednak upadł.

Prowadzone wczoraj narady nie miały bynajmniej na celu ustalenia jakichś przepisów obowiązujących, lecz tylko wyrażenie swoich poglądów i życzeń, które mogą znaleźć sankcję prawną, gdy władze wyższe zaakceptują zapadłe uchwały. Wyniki wczorajszych narad sformułowane zostały w sposób następujący:

1) W dni uroczyste, jako to: w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świątek, Nowy Rok, Boże Ciało i Wniebowstąpienie Pańskie sklepy kolonialne powinny być zamknięte. Sklepy te należy również na cały dzień zamykać w niedziele.

2) Postanowienie to obowiązywać powinno wszystkie bez wyjątku sklepy handlowe, a więc i handlujących na rynkach, targach i t. p. miejscach publicznych. Do tego postanowienia stosować się winni wszyscy handlujący, bez różnicy wyznania.

3) Kupcy, którzy wylamią się z pod powyższego postanowienia, podlegać będą karze pieniężnej w wysokości od 5 do 25 rub., z przeznaczeniem ich na rzecz podupałych kupców.

4) W dni powszednie wszystkie sklepy zamknięte być winny o godzinie 11 wieczorem, otwierane zaś stosownie do miejscowych zwyczajów.

5) Czas na obiad dla pracowników sklepowych wynosić ma 1½ godziny.

6) Praktykanci sklepowi powinni być posyłani przez właściciela w niedziele do szkoły niedzielnej, dla dalszego kształcenia się.

Zgadając się na powyższą redakcję rozpatrywanych wniosków, zebrań wybrali Komisję, złożoną z pp. Juliana Kallera, Roberta Petzolda i Wilhelma Schoepe, którą upoważniono do przedstawienia referatu, zawierającego powyższe dezyderaty, ministeryum skarbu.

Petycja drobnych kupców kolonialnych z Łodzi powiększy szereg podjętych przez różne stowarzyszenia i instytucje starań w ministeryum, w sprawie unormowania dnia roboczego, oraz święcenia niedziel i świąt.

Pomoc lekarska dla robotników.

Z twierdzona Najwyżej pod przewodnictwem ministra skarbu Kokowcewa, komisja dla polepszenia bytu robotników wznosić ma, jak wiadomo, przerwane czynności swoje z końcem b. m. Na pierwszy dzień pójdzie opracowany przez komisję i przesłany obecnie komitetom giełdowym do zaopiniowania projekt pomocy lekarskiej dla robotników.

Przy opracowaniu tego projektu komisja wyszła z założenia, że obowiązująca dziś ustawa z r. 1866 daje powód do częstych nieporozumień w tych 16 miastach, w których istnieje specjalny podatek szpitalny. Ustawa, wprowadzająca podatek szpitalny, zobowiązuje zarządy miejskie do bezpłatnego leczenia robotników w szpitalach miejskich i tem samym część zobowiązań, spadających na właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych, przenosi na robotników. Istnienie podatku tego stoi wobec tego w sprzeczności z obowiązaniami fabrykantów.

Komisja ta widzi potrzeby utrzymania nadal owych 16 miast w takim wyjątkowym położeniu. Wprowadzenie podatku szpitalnego wywołane zostało napływem żywiołu zamiejskiego do większych ognisk przemysłowych. Wobec tego jednak, że podatek szpitalny nie pokrywa wszystkich kosztów leczenia, zniesienie go jest zupełnie możliwe.

Z drugiej strony jednak zwolnienie właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych w owych 16 miastach od obowiązku dostarczania pomocy lekarskiej robotnikom, byłoby niesprawiedliwe, stawiałoby ich bowiem w położeniu uprzywilejowanym. W wielkich miastach specjalnych szpitali fabrycznych jest bardzo niewiele, wobec tego, zdaniem komisji, najwłaściwiej byłoby pozwolić na zmianę w miastach tych powinności naturalnej fabrykantów zapewnienia pomocy lekarskiej robotnikom na powinność pieniężną, a obowiązek dostarczania pomocy lekar-

skiej włożyć na Zarządy miejskie, przyczem koszty pomocy tej pokrywaliby, rzecz prosta, właściciele fabryk i zakładów przemysłowych.

Dzięki nowym środkom pieniężnym, napływającym od fabrykantów i przemysłowców, powstaćby mogły nowe szpitale i ambulatoryja, na czem miasto mogłoby tylko zyskać. Obowiązkiem inspekcji fabrycznych, byłoby tylko czuwanie, ażeby nowopowstające szpitale mieściły się w pobliżu fabryk. Komisja nie domaga się wprowadzić zasadniczo zniesienia obowiązującego dziś podatku szpitalnego, pragnęłaby jednak, ażeby w razie przyjęcia projektu jej, podatek ten uległ pewnym zmianom.

Projekt komisji w głównych zarysach przedstawia się, jak następuje.

Obowiązek zapewnienia pomocy lekarskiej robotnikom fabrycznym i górniczym ciąży na właścicielach przedsiębiorstw. Robotnik, któremu choroba nie pozwala dalej pracować, ma prawo, bez względu na to, czy choroba jego wymaga leczenia szpitalnego lub ambulatoryjnego, korzystać z pomocy lekarskiej w ciągu trzech, a w wyjątkowych wypadkach w ciągu sześciu miesięcy. W tych wypadkach, w których choroba nie pozbawia go możności pracowania, ma prawo korzystać z leczenia ambulatoryjnego dopóty, dopóki pracuje w danym przedsiębiorstwie. Termin trzy, względnie sześć-miesięczny nie dotyczy jednak wypadków kalectwa w czasie pracy, wówczas bowiem robotnik ma prawo korzystać z pomocy lekarskiej, aż do zupełnego wyzdrowienia.

Pod pomocą lekarską rozumie się dostarczanie lekarstw, środków opatrunkowych i wszelkich wogóle środków lekarskich. Pomoc lekarska rozpada się na 4 grupy: udzielanie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, leczenie ambulatoryjne, leczenie szpitalne z zupełnym utrzymaniem i pomoc akuszeryjna. Na żądanie chorego i za zgodą lekarza, leczenie nie szpitalne może być zastąpione przez leczenie w domu, co jednak nie uchyla obowiązku fabrykanta opłacania wizyt lekarza i dostarczania lekarstw.

Właścicielom fabryk wolno urządzić w zakładach swych lub wspólnie z innymi zakładami szpitale, oraz powierzyć leczenie robotników swych miastom i ziemstwom, przyczem tym ostatnim nie wolno propozycjom takim odmawiać. Wysokość opłaty za utrzymanie i leczenie chorych robotników ustanawiają w takim razie miasta i ziemstwa! W razie nieokazania pomocy lekarskiej robotnikowi właściciel skarany może być grzywną do wysokości 500 rubli.

Źródła polonofilstwa.

Interesujący z wielu względów artykuł pod powyższym tytułem zamieścił w petersburskim «Słowie» prof. A. L. Pogodin. Oto wywody autora:

„Wobec naszej niedojrzałości politycznej nie możemy w żaden sposób zrozumieć, jak można bronić interesów jakiejkolwiek narodowości, nie będąc jej «filem». Polonofilstwo, ukrainofilstwo i inne filstwa traktowane są nie jako pewien program polityczny, ale jako oddanie się danej osoby tej lub innej narodowości, oparte na instynktownej «sympatii na podobieństwo choroby», jeśli nie na względach osobistych, interesowności itp. „Czemu pan stał się polonofilem?” — oto pytanie, które słyszę codziennie, to w tonie pobłażliwego ubolewania z powodu tego, że się tak szybko «spolonizował», to z pewną groźbą w głosie, to ze szczerem zdaniem. Oto dla czego uważam za rzecz nietylko niebezwyteczną, ale i właściwą zastanowić się trochę nad źródłami „polonofilstwa”. Samo się przez się rozumie, że ja bynajmniej nie wypieram się swych sympatii względem Polaków, lecz chcę tylko powiedzieć, że t. zw. „polonofilstwo” bynajmniej nie jest z nimi związane, lecz jest częścią politycznego i etycznego poglądu na świat. A zatem jestem polonofilem dla następujących trzech powodów:

1) O ile Polska wchodzi w skład państwa rosyjskiego — związana jest z niem wszystkimi swymi najważniejszymi interesami, z drugiej zaś strony dla pomyślnego rozwoju państwa jest rzeczą niezbędną, aby wszystkie części posiada-

ły jaknajlepsze warunki dla swego rozwoju. Powstrzymanie rozwoju jednej części państwa dlatego tylko, aby nie tak wyraźnie odbijało się zacofanie innej — nie może być nazwane rozumną polityką; tylko rywalizacja współobywateli jednej całości może dopomagać do jaknajbardziej prawidłowego i naturalnego podziału bogactw między nimi, do pozyskania doświadczenia ogólnopaństwowego, wreszcie do wzajemnej wymiany zdrowych zasad życia moralnego i umysłowego. Te niepodlegające wątpliwości ogólne zasady są szczególnie ważne teraz, kiedy stoimy na progu tej lub innej formy przedstawicielstwa, do którego będą naturalnie dopuszczeni i przedstawiciele Królestwa Polskiego. Nigdy jeszcze podczas rosyjskiego istnienia pod formą części państwa Rosyjskiego Polska nie doświadczała tak dobitnie swego związku z państwem. Żywe źródła ruchu wolnościowego, który przeniósł się, jak burza, nad całą Rosją, zrosiły rozrzucone członki obrzyma i one zrosły się, i we wszelkich zakątkach, na wszystkich kresach państwa można było odczuć, że nadchodzi czas budowy państwa. Wraz z początkiem przedstawicielstwa znikną wszystkie te okrzyki «separatyzmu», których tak obawiali się nasi «ochraniacze». Stworzone przez system biurokratyczny, który nie licząc się ani z geografją, ani z kalendarzem nakazywał, aby południe następowało jednocześnie w Warszawie i Ła Kamezatoe, i aby wiosna zaczynała się, stosownie do cyrkularza właściwego ministeryum, odrazu w Jakuie i Archangielsku — te «separatyzmy» były wyrazem jaknajbardziej naturalnego protestu ducha ludzkiego przeciwko samowoli policyjno-biurokratycznej.

Nigdzie, być może, nie odczuwa się tak żywo, że dla tego separatyzmu nie znajdzie się miejsca przy życiu bardziej rozumnym i zwłaszcza przy przedstawicielstwie, jak właśnie w Polsce. Autonomia, w znaczeniu oddzielenia się państwowego Polski od Rosji, uważana jest za nunsens polityczny przez coraz to bardziej i bardziej szerokie koła narodu polskiego i łączność państwowa z Rosją (a bynajmniej nie tylko dynastyczna, jak pisała pewna polka w «Rusii») zadzierżgnięta zostanie na najsilniejsze węzły, kiedy rząd przestanie trzymać Polskę «poza państwem», jak było w gruncie rzeczy aż do chwili obecnej. Można opierać się o szczegóły programu, o granice szkoły narodowej, o prawa języka narodowego i t. p., ale to nie a nie nie powinno odbijać się za «polonofilstwem», z którego powinna wypływać i, da Bóg, że będzie wpływać rozumna polityka państwowa w stosunku do Królestwa Polskiego.

2) W epoce strasznego wzmocnienia się Niemiec, które w krótkim czasie ze wszystkich lądowych państw Europy okazały się, być może, jedyną poważną siłą, narodowości plemienia słowiańskiego powinny trzymać się z sobą możliwie jaknajsilniej. Jeśli w rachuby Prus wchodzi osłabienie Polski i jej samopoczucie narodowe, to nie może to w żadnym razie wchodzić w rachuby Rosji. Im żywiej odczuwać będą Polacy swą indywidualność narodową, tem dalej odsuną się od naszych wspólnych wrogów i tem bardziej przybliżą się do nas, Słowian rosyjskich, związanych z nimi podobieństwem języka, wielu zwyczajami, wogóle całą tą przeszłością, którą tak cenią u siebie Niemcy pod nazwą «deutsches Wesen». Gdybyśmy nie byli tak ślepi, powinni byłibyśmy wszelkimi sposobami dopomagać rozwojowi słowiańskiemu polaków, popierać ich «treść słowiańską», zwyczajnie, ubiór i t. p. Ale co powie «świat» w postaci Niemców, którzy tak przywykli pogardzać słowianstwem? Pozwólmy Niemcom być Niemcami, a sami będziemy Słowianami, w stosunku zaś do Polaków «polonofilami». Jest to najrozumnijsza polityka państwowa, jakiej mogłaby trzymać się Rosja.

3) Każdy człowiek, usposobiony życzliwie względem ludzi, nie może nie pragnąć, aby wszyscy ludzie żyli dobrze, aby między nimi nie było nienawiści. Pokój światu: oto zasada etyczna, z którą powinno się liczyć i «polonofilstwo». Mówimy, że kresom u nas jest lepiej, niż prowincjom środka. Może i naprawdę; ale pod względem duchowym życie ich jest naturalnie znacznie jeszcze cięższe od naszego. Nie będą się tu wdawał w kwestję, co by ulżyło bytowi duchowemu Polaków: zaprowadziłoby to nas zbyt daleko. Poprzestaną na uwadze, że usunięcie nienawiści między narodami bratnimi — jest

to ważne zadanie etyczne i w ostatnich czasach, kiedy z poza urzędnika rosyjskiego wyrzął rosyjanin, kiedy zabrała głos prasa rosyjska, zrobiono znaczny krok naprzód na drodze tego podjęcia.

Tak więc za <polonofilstwem> przemawia państwowa i słowiańska rola Rosyi; popiera ją rozwój etyczny narodu rosyjskiego. Co można powiedzieć przeciw niemu?

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 24 maja. Pod przewodnictwem ministra oświaty otwarto czynności Komisji w kwestyi kształcenia obcoplemieńców wschodnich i urządzania dla nich szkół.

Moskwa, 24 maja. Komisja rady miejskiej wniosła do rady miejskiej projekt, aby rządowi przedstawić potrzebę wydania prawa o zaprzestaniu handlu w niedzielę i w 12 świąt, oraz o długości dnia handlowego.

Baku, 24 maja. Przy pomocy bomby zostali zabici: gubernator Nakazydze, esawula i przechodzień; raniony woźnica.

Charków, 24 maja. Stwierdzono, że przy katastrofie kolejowej około stacyi Łozowej ranionych jest ośm osób.

Ekaterinosław, 24 maja. O 10 zrana pociąg towarowy kolei sewastopolskiej pomiędzy stacyami Łozowaja a Panutina rozbił się z powodu zmiany szyn. Rozbitych jest 20 wagonów. Zabitych 9 oficyalistów, ranionych ośmiu. Ludzie ci wracali z targu. O zmianie szyn nie uprzedzono maszynisty.

Rostów (nad Donem), 24 maja. Wczoraj w nocy siedmiu uzbrojonych ludzi napadło na kantor towarowy kolei woroneskiej. Żandarmi zaczęli strzelać. Ujęto herszta bandy, złodzieja recydywistę.

Baku, 24 maja. Krążą pogłoski, że szwach przyjeździe z Adżikabulu do Beladżari w dn. 7 czerwca i bez zatrzymywania się pojedzie do Baku. Tutaj robią przygotowania do uroczystego przyjęcia szacha.

Sofia, 24 maja. Najjaśniejszy Pan nadał prezesowi ministrów, Petrowowi, order Orła Białego I klasy, ministrowi skarbu order św. Stanisława I klasy za pomyślne ukończenie rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Bułgaryą.

Petersburg, 24 maja. Najpoddaszy telegram generała Liniewicza z dn. 23 donosi, że w dniu 21 jeden z oddziałów rosyjskich, podchodząc do stacyi Czantufu, przyjęty był ogniem karabinowym japońskim z okopów, górujących nad stacyą. Atak rosyjan zmusił japończyków do porzucenia okopów.

Tokio, 24 maja. Urzędownie donoszą, że w dniu 21 batalion rosyjski i sześć szwadronów atakowało północne szczyty Czyngiangu, o 10 mil na północ od Wojnanpymynu, lecz oddział ten odparto. Batalion piechoty i trzy oddziały w dniu 22 maszerowały na Gryn drogą Taolujską ku Czinczen. Kompania piechoty dosięgnęła wsi na zachodniej wysokości, lecz japończycy wyparli oba oddziały. Konnica rosyjska zaczęła cofać się na prawy brzeg Lache rankiem 22 go. Po południu rosyjanie znajdowali się na południe od Taolunu, o 10 mil na zachód od Papymynu.

Sajgon, 24 maja. Najsurowszy rozkaz zabrania przeladowywania węgla i wodach neutralnych. Na skutek prośby konsula niemieckiego, aresztowano i osadzono na statku wojennym załogę statku węglowego niemieckiego, która nie chciała płynąć dalej z obawy wojny.

Waszyngton, 24 maja. Przewidywają, że departament stanu będzie apelował przeciw wyrokowi sądu morskiego w Petersburgu, który bawelnę uznał za kontrabandę.

Londyn, 24 maja. «Times» ogłosił tekst umowy, zawartej pomiędzy Anglią a Afganistanem. Emir przyjmuje na siebie wszystkie zobowiązania, zaciągnięte wobec Anglii przez jego ojca i zatwierdza dawniejszą umowę, mianując się po raz pierwszy niezawistym królem Afganistanu.

«Times» czyni uwagę, że nie warto było trzymać przez cztery miesiące nadzwyczajnego poselstwa w Kabulu, dla osiągnięcia takiego ce-

lu. Rząd indyjski chciał porzucić się z Afganistanem co do szeregu punktów, wszakże nie widać osiągniętego rezultatu.

O kwestyach najważniejszych, jak regulacja granicy, połączenie Peszaweru z Afganistanem, subwencya dla emira za dzierżawione przez rząd indyjski terytorya, przywóz broni do Afganistanu bez cła i t. d., umowa nie wspomina ani słowem.

Londyn, 24 maja. Holand wniósł w izbie gmin interpelacyę, czy rząd zamierza zaprotestować przeciwko wyrokowi wyższego sądu morskiego w Petersburgu, który w sprawie o zabranie parowca «Kalchas» orzekł, że bawelna jest kontrabandą? Percy odpowiedział, że po otrzymaniu tekstu wyroku sądu, rząd zastanowi się nad tem, jakie kroki poczynić należy.

Paryż, 24 maja. W izbie deputowanych rozpoczęły się obrady nad projektem wprowadzenia cła w wysokości 7½ franka od jedwabiu zagranicznego i zniesienia przywozu bez cła jedwabiu z Azyi wschodniej.

Berlin, 24 maja. W parlamencie niemieckim, w czasie obrad nad reformą procesu cywilnego, powstały ożywione rozprawy na temat niezależności sądów i kompetencyi sądu przysięgłych. Lewica napadała gwałtownie na pruskiego ministra sprawiedliwości, dowodząc, że on narusza samoistność sędziów. Deputowany sędzia Müller przemawiał na rzecz sądu przysięgłych w sprawach politycznych i w sprawach o wykroczenia prasowe i przytoczył jako przykład, Niemcy południowe, gdzie sądy cieszą się zaufaniem, ponieważ przysięgli nie poczytują krytyki honorowej za przestępstwo. Mówca żądał płacenia dyet przysięgłym, aby tamże i robotnicy mogli być przysięgłymi.

Berlin, 24 maja. Uniwersytet w Oxfordzie mianował pisarza niemieckiego Gerharda Hauptmanna doktorem literatury.

Lugdun, 24 maja. Zmowa funkcyjaryuszów policji tutejszej zakończona.

Londyn, 24 maja. Do dzienników tutejszych donoszą z Labory, że w Mandi burza zniosła wiele chat, wzniesionych przez ofiary trzęsienia ziemi. Zginęły 23 osoby. Stwierdzono trzy wypadki zapadnięcia na dżumę.

Konstantynopol, 24 maja. Serbowie postanowili żądać urzędowego uznania narodowości na takich samych zasadach, na jakich uznano narodowość kucwołochów. W sprawie tej na dzień 26 maja zapowiedziano posiedzenie w synodzie.

W sobotę, dnia 27 maja b. r., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Józefa Texla

odbędzie się za spokój jego duszy msza żałobna w kościele Świętego Krzyża o godzinie 10-ej rano, na którą krewnych i przyjaciół zaprasza

718—1

Żona z dziećmi.

Otrzymane po południu.

Tyflis, 25 maja. Do Baku wyjechał pomocnik namiestnika kaukaskiego, Szirinkin.

Tyflis, 25 maja. Urzędownie stwierdzono, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie wydarzył się ani jeden wypadek cholery w kraju Zakaukaskim.

Nachiczewan, 25 maja. W jednej ze wsi okolicznych nocy ubiegłej zamordowano muzułmanina, znaleziono również zamordowanego ormianina.

Kolejne zabójstwa muzułmanów i ormian powtarzają się w ostatnich czasach częściej.

Zeszłej nocy we wsi Chaliju wyróżniono całą rodzinę ormian.

Rostów n. D., 25 maja. Robotnicy portowi, subiekci, oficyaliści i piekarze powrócili do pracy.

Kozmiodemiańsk, 25 maja. W bogatej i handlowej wsi Woskresenskoje w nocy na 23 b. m. zostały spalone 132 domy, gmach pocztowy, gmach zarządu wołosnego, oraz wszystkie magazyny i sklepiki, za wyjątkiem domów murywanych. Straty wynoszą setki tysięcy rubli.

Baku, 25 maja. W Balachańskich zakładach przemysłowych wszyscy robotnicy zaprzestali pracy.

Ekaterynburg, 25 maja. Zaprzestali pracy w zakładach górniczych Alabajewskich.

Kremenczug, 25 maja. Zaprzestali pracy w Krukowskich warsztatach kolejowych.

Petersburg, 25 maja. Sprawa o zabójstwo naczelnika ochrony w Niższym Nowogrodzie, Groszniera, oddana zostanie pod sąd wojenny, na zasadzie praw obowiązujących w czasie wojennym.

Petersburg, 25 maja. W rozmowie z współpracownikiem «Rusi», zarządzający ministerium marynarki przeczy przesadzonym pogłoskom, dotyczącym zdrowia admirała Rożestwiewskiego i radzi przyjmować je z wszelką ostrożnością.

Rożestwiewski jest zdrow zupełnie i czuje się tak, jak przed wyjazdem, tylko choroba nerek nieco mu dokucza.

Teraz jak i dawniej stoi na czele eskadry i prowadzi ją do zamierzonego celu.

Naznaczenie nowego dowódcy floty admirała Birilewa trzeba uważać za podwładnego Rożestwiewskiemu.

Admirał Avelan utrzymuje, że między Rożestwiewskim i Birilewym będą panowały zgodne stosunki.

Oczekiwać należy lada dzień morskiej bitwy. Avelan zapewnia, że epepa z pod Portu Artura nie powtórzy się więcej.

Manilla, 25 maja. Agencya Reutersa donosi: Rozeszły się pogłoski o spotkaniu się rosyjskiej i japońskiej eskadr około brzegów południowych wyspy Formozy. Japończycy mieli ponieść klęskę.

Hongkong, 25 maja. Agencya Reutersa donosi: Parostatek «Cecylia», który przybył z Cintao, stał na kotwicy na rzece Kantonkiej pomiędzy Kiacynkou a Czeunkczandzy. Statek ten był poprzednio pomalowany na kolor czarny, obecnie przemalowano go na szary. Przewidywają, że parostatek ten ma zabrać zapasy żywności dla eskadry rosyjskiej, wobec czego władze portowe Macao śledzą statek i inne podejrzane okręty.

Tokio, 25 maja. «Daily Telegraph» donosi, że «Gromoboj» od czasu do czasu wypływa z przystani i do niej powraca.

Londyn, 25 maja. Poseł wielkobrytański w Petersburgu, Hartings, był przyjęty na audyencyi u króla.

Bukareszt, 25 maja. Minister spraw zagranicznych przedstawił wyjaśnienie z powodu zatargu z Turcją, że zatarg, rozpoczęty przez janińskiego walego, zakończono. Aresztowani szkolni inspektorzy pod zarzutem wywołania nieporządków już zostali wypuszczeni. Na razie protest Rumunii pozostał bez skutku, nawet rozkaz uwolnienia aresztowanych nie był spełniony. Wówczas rząd rumuński przedstawił W. Porcie ostrą notę; ostatecznie konflikt został załagodzony, i inspektorów wrócono do Janiny.

Sultan wydał irade o zrównaniu narodowości rumuńskiej w Turcji na równi z niemuzułmanami, przyznał prawo odprawiania nabożeństw w języku rumuńskim, uznał przedstawicielstwo rumunów w instytucjach administracyjnych.

Wyjaśnienie ministra przyjęto z zapalem.

Białogród, 25 maja. Generał Gruciez stanął na czele misji, wysłanej do Berlina na ślub następcy tronu niemieckiego.

Białogród, 25 maja. Poseł serbski w Petersburgu, Nowakowicz, przybył do Białogrodu.

Białogród, 25 maja. Król podobno nie ma zamiaru rozpuszczenia skupszczyzny, zdaniem jednak większości pism ani dotychczasowy radykalny rząd, ani przyszły, o ile będzie złożony z radykałów skrajnych, nie potrafi rządzić z obecną skupszczyzną.

Pasiecz usiłuje skłonić skrajnych radykałów na rzecz ministerjalnej koalicji, złożonej ze stronictw umiarkowanych i liberałów.

HENRYK SCHWALBE.

REKAWICZKI DAMSKIE SKORKOWE
GLACÉ, W ZNANYM DOBRYM GATUN-
KU, SPRZEDAWANE DOTYCHCZAS PO

65 kop.

POZOSTANĄ W TEJ SAMEJ
CENIE do 31-go maja r. b.,
A MIANOWICIE DO WYPRZE-
DANIA ZAPASU.

Od 1-go czerwca zaś
REKAWICZKI TE, WSKUTEK
PODWYŻSZENIA PŁACY ZA
ROBOTE, SPRZEDAWANE BĘDĄ

po 75 kop.

HENRYK SCHWALBE.

711-3 1

MAJ	
27	SOBOTA
28	— —
29	PONIEDZIAŁEK
30	WTOREK
31	ŚRODA

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun
i SYN**

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

- Dźwigi „Otis“
- Maszyny do pisania „Remington“
- Wagi amerykańskie „Fairbanks“
- Burka amerykańskie „Derby“
- Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
- Szafki składane „Wernicke“
- Koła pasowe drewniane
- Lampy naftowe „Wellsa“
- Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

Zupełna Wyprzedaż.

Zarząd

Sali Licytacyjnej,

ulica Dzielna № 25,

podaje do wiadomości, że z powodu likwidacji sprzedaje

**Meble, Maszyny do szycia, Perfumeryę, naczy-
nia kuchenne i różne inne przedmioty**
po nader niskiej cenie.

Osoby, które powierzyły towar w komis, zechcą takowy w ciągu
14 dni za zwrotem kwitów i zaplaceniem składowego odebrać, w prze-
ciwnym razie towar zostanie sprzedany przez licytację. 703-3-1

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim To-
warz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, po-
zbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kolacze
zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz oby-
wateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotni-
ków, tkaczy, przedziałników, ślusarzy, studniarzy, kowali, tokarzy,
stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką
służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyła-
nie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

A. O. TESCHICH

FABRYKA TEKTURY DACHOWEJ

Łódź, Widzewska 64.—Telefon 240.

POLECA:

Najlepszą tekturę smołowcową „Bitum“.

Smole z węgla kamiennego, lak asfaltowy, klecemasę (ma-
sę sklepną), holccement, pak, tekturę surową, papier holcce-
mentowy, asfalt naturalny i sztuczny, gudron, carbolineum,
azbestolit dla izolacji rur, płyty i łupiny korkowe.

Podejmuję się wszelkich robót asfaltowych i korkowo-izo-
lacyjnych. 540-00-4

Niskie ceny.

Sumienna obsługa.

Zaswiadczam niniejszem, że weksel,
wydany przezemnie Modrzejewskiemu na
rb. 50 za pośrednictwo w sprzedaży me-
go majątku, z powodu nie przyścia do
skutku sprzedaży, uważam za **nieważ-
ny** i za takowy płacić nie będę. Wła-
ściciel młyna Huta Wiskicka **Antoni
Kempka.** 710-1

Letnie mieszkania

w Sieradzu

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje, pokój i
kuchnia, mogą być z meblami, w ładnym
ogrodzie owocowym, blisko parku i rzeki
Warty, na żądanie konie. Wiadomość na
miejscu, dom Konarzewskiej, ulica To-
runska. 717-3-1

Do Cudowy lub Krynicy

kobieta zameżna poszukuje towarzyski
na wspólny koszt. Oferty X. X. w Ad-
ministracyi „Rozwoju“. 713-3-2

ZAGINAŁ PIES

pudiel mały, pokojowy, maści białej, wa-
bi się „Lord“. Odprowadzić za nagrodą,
na ul. Cegielińską 86 m. 6. 715-3-2

Sklep masarski

z całkowitem urządzeniem, egzystujący
od lat 20, jest zaraz do odstąpienia.
Wiadomość na miejscu u M. Kielczew-
skiego, dom E. Dawida, w **Pabia-
nicach.** 682-3-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegieliń-
ską 7. Sprawy sądowe. Porady prawne.
Redakcja kontraktów, wszelkich aktów
prawnych, próśb i podań do wszelkich
władz. 803-3-1

Bez szwu. Pończochy, pończoszek, skar-
petki nadrabiane. Piotrkowska 176
Suchowska. 797-4pei

Ekspedientka potrzebna do cukierni
Roszkowskiego. 769-3-3

Inteligentna francuzka pragnęłaby wyje-
chać za granicę, wzamian za udzielanie
lekcji francuskiego. Oferty przyjmuje
adm. „Rozwoju“ sub. E. T. 789-3-1

Młody człowiek z ładnym charakterem
pisma poszukuje do przepisywania
w języku polskim i rosyjskim. Oferty
w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R.
M. I. 172-d

Ogórki kwaszone są do sprzedania na
kopy i na sztuki. Nawrot 13. 770-3-3

Obiady gospodarskie w domu prywat-
nym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na
parterze. 1334

Potrzebne są zaraz prasowaczki, koszu-
larki i drobiażdżarki. Średnia 26 So-
bociński. 777-3-3

Potrzebuję mleka świeżego codziennie
od 40 do 50 garncy. Oferty w adm.
„Rozwoju“ dla A. W. 776-3-3

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki,
spódniczarki i podręczne do pracowni
Sabiny. Widzewska nr. 104 m. 25.
792-3-2

Pokój umeblowany z utrzymaniem do
wynajęcia zaraz dla jednego lub dwóch
panów. Widzewska 86 m. 2. Obiady
zdrowe na rozmaite ceny. 785-3cs2

Potrzebny chłopiec do lat 18 do rozpo-
znania listów. Wagner, Piotrkowska
121. 796-1

Potrzebny chłopiec do posługi. Nawrot
36 m. 6. 800-1

Sprzedam urządzenie rzeźnicze, cena
przystępna. Wiadomość: Grabowa 28,
w sklepie. 793-3-2

Student warszawskiej politechniki po-
szukuje lekcji: rosyjski, matematyka.
Wschodnia 54-7. 799-6-1

Skończywszy uniwersytet udzielam lek-
cyj, korepetycyj, specjalność: rosyjski,
matematyka, łacina, francuski. przygo-
tawiam do gimnazjum, szk. handlow.
Mikołajewska 53 mieszk. 13, wież. 6-8.
802-1

Zaginał paszport na imię Felicjana Bu-
galskiego, wydany z gminy Jabłonna.
786-3-3

Zaginał paszport na imię Józefa Pawła-
ka, wydany z gminy Osławice. 780-3-3

Zaraz do sprzedania sklep kolonialno-
dystrybucyjny. Wiadomość ul. Nawrot
nr. 1A w sklepie. 790-2-2

Zaginęła karta pobytu na imię Juliana
Kłos, wydana z gminy Radogoszcz.
801-1

5 pokoi z kuchnią i 4 pokoje z kuchnią
i wszelkimi dogodnościami do wynaję-
cia od 1 lipca r. b., ulica Szkołna nr. 4.
798-3-1

